



Percepcja jest wszystkim

Wstęp

Co to jest percepcja

W psychologii percepcja to procesy zmysłowe, w tym też interpretujące dane zmysłowe i inne bodźce nadchodzące ze świata zewnętrznego do umysłu. Dane te pozwalają podjąć decyzję i prowadzą do zainicjowania akcji lub reakcji na to, co dzieje się wokół – na bieg zdarzeń.

Słowo „percepcja” przeniknęło do życia codziennego, rozszerzając swoje znaczenie o przetwarzanie danych zmysłowych, a nawet formowanie decyzji. Słyszymy: „jaka jest pana percepcja?” gdy chodzi o pogląd na świat, o wizję świata, o obraz mentalny zachodzących w nim zdarzeń – związków przyczynowo-skutkowych, które je łączą w „bieg rzeczy”. Oba ujęcia są zgodne z modelem podejmowania decyzji znanym jako OODA:

Obserwacja → Orientacja → Decyzja → Akcja.

Obserwacji, „pobierania danych zmysłowych”, dokonujemy za pomocą sensorium. W wybitnie ciekawym tekście *Mój pogląd na świat*² Stanisław Lem definiuje je tak:

² Stanisław Lem, *Bomba megabitowa*, Kraków 1999.

Sensorium to całość wszystkich zmysłów oraz wszystkich dróg (zazwyczaj nerwowych), jakimi informacje, powiadamiające nas o „istnieniu czegokolwiek”, mkną do ośrodkowego układu nerwowego.

Sensorium można trenować, wzmacniać i rozbudowywać. Służą do tego radary, lornetki, mikroskopy, psy wyszkolone do wyczuwania narkotyków, czujniki wykrywające substancje chemiczne, aparaty słuchowe³.

Faza orientacji to proces przetwarzania informacji, w tym zdolność modelowania i przewidywania biegu rzeczy oraz patrzenia na obraz sytuacji z różnych punktów widzenia. Według modelu OODA wszystkie cztery fazy zachodzą równolegle, pozwalając na wybór optymalnej procedury działania i korygowanie jej w trakcie realizacji.

Orientacja i obserwacja to czynności narażone na zakłócenia naturalne i indukowane przez inne podmioty – ludzi, firmy, państwa, imperia. Podlegamy błędom poznawczym spod szyldu selektywnej percepcji. Ulegamy fortelom podstępnych przeciwników. Dajemy się omamić i zmanipulować wizjami świata politycznych liderów czy naszych najbliższych. My sami wpływamy na innych tym samym zestawem narzędzi – narzędzi, które oddziałują na percepcję naszych celów, na rachunek zysków i strat, na tożsamość i samoocenę.

Zdolność percepcji, a później oddziaływania, można wzmacniać treningiem, warunkowanym dostępem do akumulowanego przez stulecia dorobku cywilizacji. Spostrzeżenie pochodzące z indyjskiego dorobku, *Mahabharaty*, trafia w istotę sprawy najcelniej, a może w sposób najlepiej przemawiający do wyobraźni, sposób, na który jesteśmy

³ „Jak sprawuje się pana nowy aparat słuchowy?” „Dziękuję, znakomicie, panie doktorze. Już trzy razy zmieniłem testament”.

najbardziej receptywni:

*Władcy widzą poprzez szpiegów tak jak krowy
za pomocą zapachów, bramini za pomocą ksiąg
i reszta ludzi za pomocą oczu.*

Thomas Kuhn, o którego przełomowej pracy zaraz sobie powiemy, stwierdził:

*To, co człowiek widzi, zależy zarówno od tego,
na co patrzy, jak i od tego, co nauczył się do-
strzegać w swym dotychczasowym doświadcze-
niu wizualnym i pojęciowym.*

I tu jest miejsce na refleksję nad definicją wojen informacyjnych stworzoną przez Kolegium Połączonych Sztabów Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych: to wszelkie działania podjęte w celu osiągnięcia dominacji informacyjnej poprzez wpływ na informację przeciwnika, jego procesy przetwarzania i systemy informatyczne.

Ludzie z wyobraźnią poszukiwani

Stanisław Lem stwierdził, że jeśli istnieje w kulturze postęp, to pojęciowy przede wszystkim. A prekursorzy i pisarze-wizjonerzy tacy jak sam Lem, jak Leonardo da Vinci, Arthur C. Clarke, Juliusz Verne czy Philip K. Dick to awangarda ludzkiej cywilizacji. Ich wizje inspirowały kolejne pokolenia tak, jak inspirowały wielu współautorów tej książki. Pomysł poproszenia o wskazanie książek, które uformowały ich wizję świata, zaowocował czymś, co nie powinno zaskoczyć, ale zaskoczyło: znaczna część zadeklarowanych dzieł to fantastyka naukowa.

Zdolność przetwarzania informacji nietypowej i zdolność antycypowania przyszłych stanów rzeczy to zagadnienie klu-

czowe w każdej fazie postrzegania i oddziaływania na świat. W lipcu 2019 roku armia francuska powołała do życia zespół ekspercki składający się z pisarzy fantastyki naukowej⁴. Zespół Czerwony ma być ciałem doradczym dla Agence de l'Innovation de Défense i realizować zadania konceptualizacji bliższej i dalszej przyszłości, wspomagając rozpoznawanie zagrożeń bezpieczeństwa narodowego Francji.

Nie można się nie uśmiechnąć na wieść, że „główny nurt” doszusował w końcu do matecznika miłośników ludzi lubiących zabawę myślami, lubiących wybiegać ponad to, co wiemy o świecie dziś, by zobaczyć jutro. Lem stwierdził celnie w którymś z wywiadów, że jeśli ktoś chciałby ukryć relację ze świata przyszłości tak, żeby nikt jej nie wziął na serio, powinien opublikować ją pod postacią powieści SF. Decyzja francuskiej agencji, ku mojej głębokiej satysfakcji, udowadnia, że fachowcy i rząd w końcu docenili pozornie niszowy gatunek literatury.

O złych książkach Lem stwierdził, że pisane są tak, by odbiorca mógł jednocześnie pogрузić się w bezpiecznym zdziwieniu i pozostać niewytraconym ze swojej życiowej filozofii. Ta „życiowa filozofia” to coś, co w wizji tej książki determinuje zdolność postrzegania takiego, a nie innego zestawu prawidłowości, a więc percepcję.

A percepcja jest wszystkim.

Percepcja a działanie

Zwierzętom i ludziom sensorium jest potrzebne do przetwarzania. My, ludzie, potrzebujemy go do budowania cywi-

⁴ *Document d'orientation de l'innovation de Defense (DOID) 2019: les nouvelles ambitions du ministere en matiere d'innovation*, <https://www.defense.gouv.fr/actualites/articles/document-d-orientation-de-l-innovation-de-defense-doid-2019-les-nouvelles-ambitions-du-ministere-en-matiere-d-innovation>, [dostęp: 2020.03.31].

lizacji i innych kolektywnych działań. Skromne sensorium zmysłów rozbudowujemy narzędziami takimi jak mikroskopy i teleskopy, ale też językami. Lem w dalszej części swojego wywodu pisze:

Język etniczny [...] oraz matematyka, jako z tego języka (z tych języków) wywiedlny język wąskopasmowy o silnie wzmożonej „precyzyjnej” ostrości, stanowią tu nasze „macki”, nasze kule (inwalidzkie), nasze „protezy”. Jednak podobnie jak ślepiec, postukując o kamienną posadzkę swoją białą laską, słuchem stara się rozpoznać, czy znajduje się w pokoju, czy na ulicy, czy w nawie świątyni, tak i my owymi (matematycznymi) protezami „wystukujemy” sobie to, co znajduje się poza obszarem naszego sensorium.

Na to, czy działamy i jak działamy, wpływa cały gąszcz czynników. O podjęciu działania w dużej mierze decyduje przekonanie, że wysiłek zaowocuje skutkiem. To skomplikowana sfera działania sił naszego umysłu i oddziaływań czynników zewnętrznych, której najistotniejszą częścią jest stopień poddania się tzw. wyuczonej bezradności. W grę wchodzi też posiadanie instrumentarium wpływu (broni, czyli instrumentów oddziaływania): umiejętności przemawiania, a nawet samopoczucie (morale, wiara we własną wartość i siły). Jeden z aspektów w nie do końca oczywisty sposób wskazał Bertrand Russell:

Największym wyzwaniem myśliciela jest takie sformułowanie problemu, które pozwoli na uzyskanie rozwiązania.

Wyposażenie się w sensorium, a więc osiągnięcie zdolności percepcji tego, co zapewni przetrwanie, ale też stworzenie instrumentarium oddziaływania na świat zewnętrzny,

„do zagłady lub przetrwania prowadzi” (Sun Zi I.1). Przetrwania ludzi, narodów i państw.

A prawda was wyzwoli...

„I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”⁵. Ten werset Nowego Testamentu żyje w naszej kulturze własnym życiem i jest wyjątkowo podatny na interpretacje. Wryty w marmurowej ścianie siedziby Centralnej Agencji Wywiadowczej w Langley, został mottem tej instytucji. Oficjalna wersja uzasadnienia dla tego wyboru mówi o wysiłku, jaki ta instytucja realizuje, aby „dojść do prawdy” albo „wyciągnąć prawdę na światło dzienne”.

Celem funkcjonowania CIA jest jednak oddziaływać na bieg rzeczy tak, by sprzyjał on interesom Stanów Zjednoczonych. Na język praktyki można przełożyć to tak: zadaniem Agencji jest pozyskać maksymalnie precyzyjny obraz zdarzeń, ludzi i zależności między nimi. Obraz ten ma być użyteczny: ma wygenerować przestrzeń decyzyjną do tego, by możliwie skutecznie wpływać na bieg zdarzeń.

Mamy więc w tym prostym cytacie procedurę zaprezentowaną nie do końca wprost: pozyskaj świadomość sytuacyjną → podejmij decyzję → użyj dostępnych instrumentów wpływu, by osiągnąć optymalny stan rzeczy. Pozostaje to w zgodzie z modelem podejmowania decyzji OODA.

W dobie przeniesienia oddziaływań do sfery informacyjnej tzw. instytucje wywiadowcze wykonują swoją misję nie poprzez wykradanie sekretów, a poprzez realizowanie oddziaływania w sposób możliwie niewykrywalny. Mówi o tym m.in. Jurij Bezmielow (s. 318): gro zadań „służb”

⁵ To wyjęta z kontekstu parafraza słów Ewangelii Św. Jana (8:31–32). O ile nie podano inaczej, cytaty biblijne za *Biblią Tysiąclecia*.

to rozciągnięte na lata mentalne rozbrajanie przeciwnika, a nie pozyskiwanie informacji.

Zerknijmy na motta agencji wywiadowczych innych państw. Włoski wywiad, zanim przyjął obecne „Rozumiem i bronię”, miał na sztandarach wypisaną łacińską formułę *Arcana intellego* („rozumieć ukryte rzeczy”). Republika Czeska również gustuje w łacinie. Motto jej służb *Audi, Vide, Tace* oznacza „Słuchaj, Patrz, Milcz”⁶. W tym międzyagencyjnym *haiku* Brytyjskie MI6 dopisuje *Semper Occultus* – „zawsze w ukryciu”⁷.

Naturę oddziaływań tych wszystkich służb w kontekście wpływu, jakie potencjalnie mają na bieg spraw, znakomicie podsumował wybitny były pracownik naszego polskiego wywiadu płk Włodzimierz Sokołowski, znany jako poczytny pisarz Vincent Severski. Na Forum Bezpieczeństwa w Warszawie w czerwcu 2018 roku rzekł z mistrzowską celnością:

**Jeśli służby dobrze realizują swoją pracę,
wojny są niepotrzebne.**

Niech ten powyższy pakiet sentencji i spostrzeżeń starczy Czytelnikowi za esej o „służbach”, którego w tym tomie z różnych względów zabrakło. Rozpisywanie się z podawaniem przykładów powiązań świata polityki i biznesu czy resztą życia publicznego to zabawa sprawami niezwykle trudnymi do udowodnienia i kontrowersyjnymi. Niech za jedyny przykład posłuży kwestia stopnia infiltracji ruchu Solidarności przez służby PRL na przełomie lat 70. i 80. Nasza percepcja wydarzeń tamtego okresu stanie się

⁶ To pierwsza część łacińskiej sentencji *audi, vide, tace, si vis vivere in pace* (słuchaj, patrz, milcz, jeśli chcesz żyć w pokoju).

⁷ W języku angielskim tłumaczy się to na *always secret, ale stowo occultus* słowniki tłumaczą na „ukryty”, „tajemny”, „niepojęty”.

mniej jednoznaczna.

A percepcja jest wszystkim.

„Czymże jest prawda?”

„Czymże jest prawda?”, słowa Poncjusza Piłata w nagłówku powyżej idealnie trafiają w esencję zmagania na płaszczyźnie moralnej i nie tylko. Sam Piłat mówi: „Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku”⁸. Ale siła konkurencyjnej „prawdy” wygenerowanej przez tłum przeważa. Piłat ulega... i umywa ręce. Fraza ta – ba! cały epizod – jest integralną częścią naszego języka, kultury, naszego postrzegania świata – i percepcji tego kłębowiska konfliktów i sprzecznych wizji oraz narracji tego, jakim jest lub jakim powinno być nasze życie.

W tej książce prawdę będziemy definiować dwojako. Po pierwsze, jako obraz świata (jego percepcję), który pozwoli w optymalny sposób wykorzystać dostępne instrumenty oddziaływania. Kwestię tę ujął najcelniej Alfred Korzybski, którego wywód znalazł miejsce w powieści SF *Time Enough for Love* Roberta A. Heinleina:

Człowiek żyje w świecie idei. Każdy fenomen jest tak złożony, że człowiek nie jest w stanie zrozumieć go w całości. Wyodrębnia więc pewne cechy danego zjawiska, tworząc nową ideę, a potem przedstawia ideę jakimś symbolem, słowem lub symbolem matematycznym.

Ludzkie działania są niemal całkowicie reakcją na symbole. Kiedy myślimy, pozwalamy symbolom

⁸ Łk 23:4.

*działać na inne symbole w pewien ustalony sposób – zgodnie z zasadami logiki lub matematyki. Jeśli symbole zostały wyodrębnione tak, że pod względem budowy są podobne do fenomenu, który reprezentują i jeśli działania na symbolach są podobne do budowy i porządku działań tego fenomenu w rzeczywistym świecie, jesteśmy psychicznie zdrowi. Jeśli nasze logiczno-matematyczne lub słowne symbole zostały źle dobrane, nie jesteśmy psychicznie zdrowi.*⁹

Na dalszych stronicach będziemy zajmować się naturą i sposobem generowania tzw. świadomości sytuacyjnej – orientacji w środowisku działania pozwalającej zrozumieć dynamicznie zmieniającą się sytuację i przedsięwziąć skuteczne reagowanie. Jej zbudowanie, tj. możliwie pełne poznanie stanu spraw, w tym własnych przewag i słabości, pozwoli z większą szansą na osiągnięcie zaplanowanego skutku realizować zamierzone oddziaływania lub utrzymać możliwie optymalny stan homeostazy (przetrwąć).

Drugą kwestią jest skomplikowana i niejednoznaczna natura działań mających za cel narzucanie własnej woli i wizji świata innym. Szczególnie dobrze uwidacznia się to w rozgrywkach między podmiotami państwowymi. Byt geopolityczny taki jak państwo narodowe czy imperium musi zabezpieczyć własne trwanie i realizować swoje interesy. Robi to albo na zasadzie dobrowolnej wymiany, albo wymuszając niekorzystne dla innych warunki interakcji: od narzucania nieuczciwych traktatów handlowych aż do otwartego podboju.

Użycie siły trzeba uzasadnić – na gruncie prawa i etyki. Decydenci idący na wojnę wymyślają więc mity narodowe, kreują potrzebę odzyskania utraconego honoru, przypominają przeszłą wielkość i chwałę. A równolegle – pomni histo-

⁹ Robert A. Heinlein, *Time Enough for Love*, New York 1973.

rycznej odpowiedzialności – szykują preteksty: wysuwają niemożliwe do realizacji ultimatum, prowokują do zadania pierwszego ciosu czy wreszcie za pomocą instrumentu, jakim są m.in. „służby”, oddziałują w sposób niejawny.

Aby usprawiedliwić akt agresji, należy stworzyć ideologię. Trzeba zbudować spójny obraz mentalny, który możliwie skutecznie rozgrzesza (uwalnia) stosującego przemoc od moralnych, psychicznych, historycznych i wszelkich innych konsekwencji jej użycia. Takie zadanie spełnia tzw. „trening mordercy” realizowany w Armii Stanów Zjednoczonych po II wojnie światowej. Ma on ograniczać instynkt hamowania agresji wewnątrzgatunkowej: zabicie przeciwnika przestaje być pozbawieniem życia istoty ludzkiej, a zostaje procedurą regulowaną m.in. przez pamięć mięśniową: „zagrożenie → likwidacja zagrożenia”¹⁰.

Podobne różnice w postrzeganiu konsekwencji etycznych widzimy w sporze ideologicznym między ruchami *pro-life* i *pro-choice*. Ci pierwsi aborcję nazywają „morderstwem istoty ludzkiej” lub „zabiciem dziecka”, a drudzy „wolnością wyboru i prawem człowieka do decydowania o sobie”. Obie strony przejawiają cały szereg wizji świata sprzecznych z wizjami przeciwników. W tym i innych konfliktach sednem interakcji (punktem ciężkości w konfrontacji) jest nie tyle „wspólne dochodzenie do prawdy” czy szukanie konsensusu, co zdominowanie oponentów i narzucenie własnej wizji świata, usprawiedliwienie jej.

Praktycznie u wszystkich ludzi i u wszystkich zbiorowości doraźny interes i wizja własnej tożsamości stają prędkiej czy później w sprzeczności z wartościami, które są fundamentem owej tożsamości. Dotyczy to poglądów religijnych, naukowych. Spójność obrazu świata może zostać zachwiana lub podważona przez tzw. subwersję ideologiczną. Może też być naturalnym stanem form życia społecznego. Tu

¹⁰ Dave Grossman, *O zabijaniu*, Warszawa 2010.

na myśl przychodzi tytuł pracy zbiorowej *Złudzenia, które pozwalają żyć*¹¹, z którą w tym miejscu gorąco polecam się zaznajomić.

W tej książce nie skupimy się jednak na rozstrzygnięciu, kto praw, a kto nie. Skupimy się na narzędziach walki. Naszą wizję świata tworzymy po to, aby realizować swoje interesy i narzucać innym tę wizję. Percepcja może ograniczać pulę dostępnych nam działań lub ją rozszerzać. Obciążać nas „zaszłością” i poczuciem winy lub od nich wyzwalać.

A percepcja jest wszystkim.

„Nazwy zastaniają rzeczy”

To zwięzłe spostrzeżenie zawdzięczamy Krzysztofowi Kąkolewskiemu (1930–2015). Ale słowa nie tylko odcinają nas od rzeczywistości, którą język nie zawsze jest w stanie zmapować, odzwierciedlić. Nazwy pozwalają nam tworzyć konstrukcje myślowe, pozwalają nam budować cywilizację. Stanisław Lem zauważa:

Żeby opanować świat, trzeba go najpierw nazwać.

Świetnym spostrzeżeniem podzielił się ze światem czeski pisarz Karel Čapek:

Dopóki rzecz nie ma nazwy, niepokoi człowieka, stoi przed nim zagadkowa i zamknięta, nieprzystępna i nie dająca się opanować, ale jeśli ma swoją nazwę, to jest tak, jakby człowiek ją znał i nie musiał się już jej bać; jest w jakiś sposób wtączona do innych rzeczy, oznaczona i jakby nawet opanowana; dla człowieka jest to sprawa jakoś załatwiona. Oto jak wszechmocną i czarodziejską

¹¹ Mirosław Kofta, Teresa Szustrowa (red.), *Złudzenia, które pozwalają żyć*, Warszawa 2001.

sitą jest nazwa!¹²

Pogłębmy nasz wgląd wyznaniem Alberta Einsteina:

Bardzo rzadko myślę słowami. Jakaś myśl mnie nachodzi i mogę spróbować wyrazić ją w słowach później.

Słowa będą więc przeszkodą w poznawaniu rzeczywistości, w poznawaniu jej natury i odkrywaniu metod wpływania na nią. Słowa, zdania, akapity, rozdziały i wreszcie całe książki to obrazy mentalne lub wizje utkane z ich zestawów. To percepcje, przy pomocy których decydujemy, czy coś jest możliwe, albo inni decydują o tym za nas. Czy działanie jest konieczne czy zbędne; pożądane czy niechciane. Jedną z najbardziej inspirujących myśli o postrzeganiu rzeczywistości i praktycznych tego skutkach zainspirował nas Tomasz Kołodziejczak w powieści SF pt. *Schwytany w światła*:

Kiedy po raz pierwszy Daniel zapoznał się z tymi interpretacjami korgardzkiej inwazji, wydały mu się zabawne, groteskowe. Potem jednak uświadomił sobie, że nie powstały one na podstawie wierzeń kolejnej zwariowanej sekty religijnej, ale opierały się na paradygmatach parksańskiej nauki. Paradygmatach, które skutecznie poprowadziły tę rasę ku eksploracji kosmosu i korzystania z hiperprzejsć. Tak samo jak ludzi z ich teoriami. Mogą więc to być wyjaśnienia równie dobre, co i ludzkie.

W działaniu i zaniechaniu działania, w postrzeganiu praw natury i miejsca człowieka we wszechświecie, w kluczowych dla naszego życia i tożsamości decyzjach... kierujemy się pakietami uprzedzeń. Tych nabytych w procesie socjalizacji (indoktrynacji do zastanego przez nas stanu kultury

¹² Karel Čapek, *Aforyzmy*, Warszawa 1984, s. 11.

i cywilizacji) i fizjologicznie uwarunkowanych. Kierujemy się percepcjami.

A percepcje? A percepcje są wszystkim.

Więźniowie własnej wizji świata

Jedną z najbardziej trafnych i spójnych wizji na temat tego, jak ludzie postrzegają świat i budują swoje rozumienie jego natury jest książka Thomasa Kuhna *Struktura rewolucji naukowych*. Skomplikowany wywód o zdolności radykalnej zmiany wizji świata Kuhn ubarwia opisem niezwykle doniosłego eksperymentu z urządzeniem do szybkiego wyświetlania obrazów.

Perfidny eksperymentator zlecał swoim ofiarom rozpoznawanie kart do gry. Część z kart była trefna – np. pik był czerwony, a kier czarny. Przy krótszych czasach ekspozycji:

[...] na przykład czarną czwórkę kier utożsamiano albo z czwórką kier, albo z czwórką pik. Nie zdając sobie sprawy z istnienia jakiegokolwiek problemu, włączano ją natychmiast do jednej z przyswojonych uprzednio kategorii pojęciowych. [...] Kiedy ekspozycję nieprawidłowych kart przedłużano, zaczynały się wahania i zaczynało uświadamiać sobie występowanie anomalii. Na przykład na widok czerwonej szóstki pik mówiono niekiedy: „To szóstka pik, ale coś jest w niej dziwnego, wokół czarnego pola są czerwone brzegi”. [...] po rozpoznaniu dwu lub trzech kart nieprawidłowych dalsze nasuwały znacznie mniej trudności. Jednak paru osobom nigdy nie udało się dopasować karty do odpowiedniej kategorii. [...] Osoby, którym się nie powiodło, popadały niekiedy w stan silnego przygnębienia. Ktoś zawołał: „Nie potrafię powiedzieć, co to jest, wszystko mi jedno. Teraz to już nawet nie wygląda jak karta. Zupet-

nie nie wiem, jaki to kolor i czy jest to pik, czy kier. Nie jestem nawet pewny, jak wygląda pik. O mój Boże!"¹³

Badani nie odróżniali poszczególnych cech, lecz ich połączone w nierozdzielalną całość zespoły czy amalgamaty. Wynik eksperymentu interpretowany jest jako potwierdzenie, że patrzenie jest czynnością „kulturowo zapożyczoną”, że widzimy to, co rozumiemy¹⁴. Doświadczenie i jego efekt na uczestnikach moim zdaniem klarownie demonstruje, że za pomocą odpowiednich zabiegów możliwe jest indukowanie bezzradności percepcyjnej, która z kolei przełożyć się może na paraliż decyzyjny, a w dalszej kolejności na efekt podobny do lub będący w swej istocie wyuczoną bezzradnością.

Broń wywołująca tak definiowane zaburzenia myślowe to podstawowy oręż współczesnych wojen informacyjnych, wojen poniżej progu wojny. Rozwinięcie kwestii znane jest w psychologii jako tzw. dysonans percepcyjny. Można ją podsumować za pomocą niezwykle trafnego spostrzeżenia francuskiego filozofa Henriego Bergsona:

Oko widzi tylko to, co umysł gotowy jest przyjąć.

Obserwując i uczestnicząc w konfliktach i wojnach... definiując i chroniąc własną tożsamość i narzucając innym własną wolę i wizję świata... kończąc lekturę każdego z esejów i impresji tej pracy zbiorowej... niech czytelnik powtarza do

¹³ Thomas Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. Helena Ostromęcka, Warszawa 2009, s. 116.

¹⁴ Doświadczenie opisuje tzw. efekt Stroopa, który pokazuje zależność czasu reakcji i ilości błędów od spójności przekazu, gdy przedmiot obserwacji jest niespójny, np. słowo „zielony” napisane czerwoną czcionką. Kwestia omówiona w książce *We władzy wyobraźni* Marcina Napiórkowskiego, Warszawa 2014, s. 42–43.

siebie tą mantrę – niczym Kato Starszy wołający *Carthago delenda est*¹⁵, niczym mnich recytujący litanie do Ducha Świętego – prostą, ale fundamentalną prawidłowość. Jak to było?... Aha!

Percepcja jest wszystkim.

Piotr Plebaniak
Alishan, maj 2020

¹⁵ Łac. Kartagina musi zostać zniszczona.